

A portrait of a woman with short, wavy, light brown hair and glasses, smiling slightly. She is wearing a dark, textured top and a long, thin necklace with a small pendant. The background is dark and out of focus, with a vertical strip of reddish-brown fabric on the right side.

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

STUDIA I SZKICE
O TWÓRCZOŚCI
ANNY FRAJLICH

pod redakcją

Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej

„TU JESTEM / ZAMIESZKUJĘ WŁASNE ŻYCIE”

STUDIA I SZKICE O TWÓRCZOŚCI ANNY FRAJLICH

„Tu jestem / zamieszkuję własne życie”

Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich

pod redakcją
Wojciecha Ligęzy
Jolanty Pasterskiej



Kraków 2018

© Copyright by individual authors, 2018

Redakcja
Barbara Surówka

Recenzent
prof. zw. dr hab. Anna Legeżyńska

Projekt okładki
Paweł Sepielak

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Stefana Szczygła

W publikacji zamieszczono reprodukcje prac
pracowników Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego,
które zostały dedykowane Poetce

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wydział Filologiczny
Uniwersytetu Rzeszowskiego

ISBN: 978-83-7638-873-1
<https://doi.org/10.12797/9788376388731>

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 663-11-67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

Spis treści

Wprowadzenie	9
BEATA DOROSZ	
O Annie Frajlich i jej wierszach (z nagrodą w tle)	15
ZBIGNIEW TRZASKOWSKI	
Poetical Habitus of Anna Frajlich	29
WOJCIECH LIGĘZA	
Wobec upływającego i odzyskiwanego czasu. O twórczości Anny Frajlich.	41
BARBARA CZARNECKA	
Anna Frajlich w odmianach czasu – kim jest, kim bywa poetka. . .	57
JUSTYNA BUDZIK	
Anny Frajlich czas (nie)powtarzalny i nienazywalny.	71
JERZY MADEJSKI	
List, listopad, literatura. Miniatura biograficzna Anny Frajlich. . .	85
AGNIESZKA NĘCKA	
(Nie)dopowiedziana „przejrzystość szkła”. O miniaturach prozatorskich Anny Frajlich.	97
MARIAN KISIEL	
Poetka wygnania. Na marginesie dwóch wierszy Anny Frajlich . . .	109
BOGUSŁAW WRÓBLEWSKI	
My z wieku minionego? Stałość i zmiana w twórczości poetyckiej Anny Frajlich.	121
JÓZEF WRÓBEL	
Polska Anny Frajlich z wygnańczej perspektywy	135
ALICE-CATHERINE CARLS	
Wychodząc poza życie. Upamiętnianie Holocaustu w poezji Anny Frajlich.	149

SŁAWOMIR JACEK ŻUREK

- Poezja Anny Frajlich wobec dziedzictwa kulturowego judaizmu.
O Wierszach izraelskich 167

AGNIESZKA ŻMUDA

- Portret wygnanej – Polki i Żydówki w poezji Anny Frajlich. 177

ANNA FIEDEN-KUŁAK

- Milczenie w poezji Anny Frajlich 187

AGATA PALIWODA

- „Był tutaj”. *O Tryptyku żałobnym* Anny Frajlich. 199

JOANNA BIEREJSZYK-KUBIAK

- Miasto a mit. Poezja Anny Frajlich wobec zagadnień
 mitografizmu. 209

KATARZYNA NIESPOREK

- Miejsce na ziemi: Nowy Jork. *O poezji Anny Frajlich* 219

KAZIMIERZ ADAMCZYK

- Nowojorska przystań Anny Frajlich 235

EWA BARTOS

- Tropy cielesności w poezji Anny Frajlich. 249

EWA GÓRECKA

- „Ciemne korytarze”. Serce jako centrum ciała w poezji
 Anny Frajlich. 265

ALICJA JAKUBOWSKA-OŻÓG

- „Między harmonią a chaosem”. Obrazy przyrody w wierszach
 Anny Frajlich jako język diagnozowania świata 275

ARKADIUSZ LUBOŃ

- Aklimatyzacja poezji. Polsko-amerykańska antologia wierszy
 Anny Frajlich *Between Dawn and the Wind* 287

MARCIN WYREMBELSKI

- Ocean między nami* – wiersze Anny Frajlich w przekładzie
 na język włoski 301

EWA KOŁODZIEJCZYK

- Amerykańskie laboratorium Anny Frajlich. 311

JANUSZ PASTERSKI

- „Ten co ocalił”. Miłosz Anny Frajlich. 321

RAFAŁ MOCZKODAN

Anna Frajlich – krytyk literacki. Notatki do portretu 337

JOLANTA PASTERKA

Obraz Kirgistanu w dzienniku podróży *Dach Świata jeszcze raz* .. 359

ANNA WAL

Wygnańcy 1968 roku w świetle listów Felicji Bromberg,
Anny Frajlich, Władysława Zająca 373

JAN WOLSKI

„Droga Pani Aniu”. Debiut książkowy, tajniki typografii
i serdeczna przyjaźń w świetle korespondencji
Anny Frajlich-Zając ze Stanisławem Gliwą 385

JACEK HAJDUK

Rzym rosyjskich symbolistów. Wokół książki Anny Frajlich
The Legacy of Ancient Rome in the Russian Silver Age..... 401

RONALD MEYER

Anna Frajlich's Studies of Russian Symbolism: The Case
of Valery Bryusov 411

Noty o Autorach 415

WOJCIECH LIGĘZA

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Wobec upływającego i odzyskiwanego czasu O twórczości Anny Frajlich

Każda moja sekunda
Przylega do mnie jak skóra
(A. Frajlich, *Tu jestem*)¹

W wierszach Anny Frajlich – od debiutu poetyckiego *Aby wiatr namalować* (1976) po ostatni zbiór *Łodzią jest i jest przystanią* (2013), szczególnie uprzywilejowane są tematy czasu, zmiany, wędrowania i wygnania, miasta, domu i zdomowienia, oswajanych krajobrazów i pamiętanych rzeczy, utraconych i odzyskiwanych przestrzeni. Choć w kolejnych latach skala wrażliwości się poszerza, a doświadczenie – wzbogaca, jej liryka i proza tworzą konsekwentną jedność. Forma lapidarna sąsiaduje z narracjami lirycznymi, wyraz oszczędny graniczy z konceptami językowymi, a myślenie obrazami dopełniane bywa przez dyskurs medytacji. Co również warto zauważyć, powaga podejmowanych zagadnień filozoficznych graniczy z podejściem ludycznym. Wspierają się tutaj żart poetycki – intelektualnie wyrafinowany, a niekiedy zatrzymany na pograniczu rubasznosci – z powagą przesłań, z refleksyjnym smutkiem. W poszczególnych tomach napotkamy reprizy podejmowanych tematów, a także opracowywane wciąż na nowo idee artystyczne. W ten sposób powstaje świat poetycki naprawdę własny.

W utworach nowych poetka powraca do podjętych wcześniej kwestii, pośrednio komentując własne poetyckie rozmyślenia oraz spostrzeżenia. Właśnie rytm nawrotów tematycznych staje się ważnym wyznacznikiem tej twórczości. U Anny Frajlich zaznaczone też zostają związki ze zdarzeniami prawdziwymi, które rozgrywają się w dużej skali dziejów zbioro-

¹ A. Frajlich, *Tu jestem*, [w:] *też e*, *W słońcu listopada*, Kraków 2000, s. 25.

wych, lecz częściej poetka wkracza na terytorium prywatności. Prowadzi ona poetycki dziennik – rozpisany na wiersze i wersy, a ten zamysł w cyklach lirycznych i pojedynczych utworach potwierdzają umieszczane pod tekstem daty. Zachwyt nad światem nie słabnie, jednakże głęboko przeżyte doświadczenia – traumatyczne, degradujące, trudne do odreagowania, stają się zwornikiem poszczególnych wierszy, nadając im wymiar wyznań, ale też osobistych obrachunków. Zatem rejestrowane i komentowane fragmenty autobiografii tworzą tutaj istotną podstawę namysłu poetyckiego².

Dodać wypadnie, iż w przypadku odczytywanych wierszy raczej należałoby mówić o „sytuacjach autobiograficznych”, które polegają na tym, że eksponuje się epizody nagłych zwrotów, punktów kulminacyjnych życia, drobin faktograficznych – o zasadniczym symbolicznym znaczeniu. Na takie momenty kluczowe Anna Frajlich jest szczególnie uwrażliwiona. Weźmy na przykład słuchanie lektury *Powrotu taty* – prowadzonej przez ojca, niegdyś, w dzieciństwie, na Uralu (*Kraj utracony*), ramka fotografii z motywem kwiatów (*Niezapominajki [saga]*), antysemitki napis na drzwiach – wyraz bezmyślnej nienawiści (*Ogrody i domy*), otwarcie furtki do utraconego ogrodu oznaczające niemożliwość odzyskania przeszłości (cykl *Powrót – podróż sentymentalna*), wyczerpanie zapasu kawy – jako znak ostatecznego odejścia matki (*Łyżeczka kawy*). Ciągła narracja ukrywa się w tle, na pierwszy plan przebijają się natomiast okrucieństwa opowieści o sobie. Tekst poetycki odsyła zatem do sfery niewypowiedzianego. Ergo:

Impuls autobiograficzny odślania najbardziej podstawowy poziom naszego istnienia jako istot działających w określonej sytuacji [...]. Nawet jeśli coś nie jest w pełni widoczne, nie musi pozostawać poza doświadczeniem. To przeszłość nadaje teraźniejszości pełnię...³

Wprowadzony został do tych rozważań wymiar czasowości. Chciałbym jednak pokrótce wytłumaczyć, jak rozumiem formułę tytułową. Otóż obejmuje ona rozproszoną poetycką autobiografię – z powrotami reinterpretowanych na nowo zdarzeń, zmieniającą się, dojrzewającą świadomość życiowych faktów, które uzyskują kształt przestrzenny (szczególnie ważne są toposy miasta, domu, krajobrazu), wyczerpującą się teraźniejszość, me-

² Por. P. Michałowski, *Transatlantycka mapa pamięci*, [posłowie do:] A. Frajlich, *Łodzią jest i jest przystanią*, Szczecin-Bezrzecze 2013, s. 109, *Tablice*.

³ J.V. Gunn, *Sytuacja autobiograficzna*, przeł. J. Węgródzka, [w:] *Autobiografia*, red. M. Czerwińska, Gdańsk 2009, s. 154-155, *Tematy Teoretycznoliterackie*, t. 9.

dytacje o kresie życia, pożegnania z bliskimi, epitafia dla artystów, a także – nieraz przekorne – rozmyślenia o naturze czasu, tak wyprofilowane, by czas jako „kategoria aprioryczna” tracił znamiona abstrakcji. Przeżywanie czasu łączy się z epizodami zachowanymi w pamięci, a zatem siłą rzeczy wzmocnione zostaje przeżycie podmiotowe. Jak słusznie zauważa Beata Biskupska, odniesienia do problematyki czasu – zakorzenione w biografii i jednocześnie uniwersalizowane – w sposób wyrazisty przekazywane są przez splecione ze sobą słówka posiłkowe „jeszcze” oraz „już”, w których ujawnia się dwukierunkowość ludzkich działań i nadziei. „Jeszcze” otwiera jakieś możliwości – realne lub złudne, „już” wprowadza perspektywę spełnienia się zdarzeń, bliskości ostatecznej granicy. Można mówić o przepływanu kategorii, o istotnej semantycznej zależności:

„Już” [przecina] czas na dwie nieprzystające części. „Już” wprowadzające do poezji Anny Frajlich wymiar „jeszcze” – temporalny wymiar odbierający raz na zawsze życiu stan niczym niezagrożonego ustabilizowanego trwania. Jeżeli istnieje jakieś trwanie, to jest ono niepewne i przemijające⁴.

Liczy się czynnik uporczywości, dzielności, niepoddawania się losowi – pseudonimowany przez partykułę „wciąż” wskazującą na nieustanne, pomimo wszystko, podejmowanie życiowej wędrówki⁵. Przemilcza się cel nocnej jazdy, który przyniosłby ukojenie, gdyż na plan pierwszy wybija się niepokój wojażu, rozumiany i dosłownie, i metaforycznie: „a my jeszcze dalej / na północ / w noc”⁶. W wariacji na ten sam temat pojawia się obraz rozwidlających się dróg przechodzących w labirynt oraz mapy pamięci, która wraz z przeżytym czasem zatracą wyrazistość topograficznego rysunku (*A my jedziemy*). Do tego rejestru dodałbym kluczowe słowo „znowu” wskazujące na gest ponowienia, złączenia dwóch momentów czasowych w jednej wypowiedzi. Oznacza to, że doświadczenia są nieustannie przepracowywane oraz że groza nieuniknionego z latami wzrasta. Jako przykład sugestywny przywołać można tytułowy wiersz z tomu *Znów szuka mnie wiatr*.

W bergsonowskim wierszu Anny Frajlich pojawia się fundamentalne pytanie, jak uchwycić zmienność w niezmienności trwania, jak naznaczyć osobowym *signum* strumień czasu – nieodróżnicowany i niepojęty. Kluczem

⁴ B. Biskupska, *Miedzy „jeszcze” a „już”. Trwanie zagrożone w poezji Anny Frajlich*, „Akcent” 2006, nr 4, s. 58.

⁵ Por. *tamże*, s. 57.

⁶ A. Frajlich, *Jedziemy*, [w:] *te j ż e*, Łódź: *jest i jest przystanią*, s. 96.

może być cierpienie przetransponowane na pojawiający się w kilku wierszach tej poetki obraz perły, czyli – jak można rzecz rozumieć – wejrzenie w siebie wyodrębnia zarazem przeszłe momenty czasowe, odróżnia cierpienie własne od całego bólu świata. Jak przeczytamy w wierszu *Z Bergsona*:

Czas nie jest sznurem pereł
tylko jedną perłą
nanizaną
na ziarno niepojętej rany⁷.

Trwanie nie może obejść się bez czynnika świadomości. Otóż, jak aforystycznie tę regułę oświeśla Bergson, „...nie ma postrzeżenia, które nie byłoby przesiąknięte wspomnieniami”⁸. Z kolei zgodny rytm życia i trwania w pewnym punkcie się rozszczepia, a czasowa równoległość zostaje zakwestionowana. Dajmy jeszcze jeden wypis z Bergsona, dotyczący „naturalnej czynności intelektu”:

Nasza własna świadomość jest świadomością pewnej istoty żyjącej, umieszczonej w pewnym punkcie przestrzeni; i jeśli nawet posuwa się ona w tym samym kierunku co jej zasada, to nieustannie jest odciągana w kierunku przeciwnym i zmuszona, choć posuwa się naprzód, oglądać się w tył⁹.

W liryce Anny Frajlich teraźniejszość zabarwiona jest przeszłością, która żywo uczestniczy w zdarzeniach aktualnych, mnożą się więc serie przypomnień. Jednakże odbierane „teraz” impulsy sensualne, a to jest wątek Proustowski, a także czynione detaliczne spostrzeżenia sprawiają, iż mogą się ujawnić poetyckie anamnezy. Poetka porządkuje zdarzenia przeszłe: pragnie odgadnąć zamiary i uderzenia losu, ale również zastanawia się nad dotkliwym rozproszeniem przydzielonej pojedynczej osobie porcji zdarzeń, rozważa kwestię, jak nieskuteczne są – podejmowane przez intelekt i wyobraźnię – próby powstrzymania wartkiego nurtu czasu, który wszystko zatapia. Rany nie zostaną uleczone, odchodzenie bliskich układa

⁷ A. Frajlich, *Z Bergsona*, [w:] tejże, *Znów szuka mnie wiatr*, Warszawa 2001, s. 35.

⁸ H. Bergson, *Pamięć i życie*, wyb. G. Deleuze, przeł. A. Szczepańska, Warszawa 1988, s. 70.

⁹ *Tamże*, s. 113.

się w biblijną epifanię *à rebours*, zamiast obecności w nagłym objawieniu zjawia się bolesna pustka¹⁰:

zamiast twarzy głosu imienia
w słup ognisty rośnie
nieobecność¹¹.

Bólu nie da się uśmierzyć i po prawdzie nieodwołalnym wyrokom można przeciwstawić niewiele – dowcip, koncept słowny, błyskotliwe skojarzenie, co świadczy o wolności wyobraźni, o woli osoby, która (przynajmniej na razie) nie poddaje się presji ostatecznych przeznaczeń. Może to być żart filozoficzny lub historiozoficzny. Na przykład oparcie w dziejach, w obserwowaniu przemian idei, rozumieniu procesu historycznego ironicznie wybrzmiewa triumfem czasu, jego panowaniem nad ciałami: „i tylko śmieje nam się w nos / biologia biologia biologia”¹². Trzykrotnie powtórzone słowo, zawłaszczając temat, eliminuje inne możliwości.

Zagadkowa natura utraty lat, dni i godzin, rozmywanie się wyrazistości zdarzeń w trybie na pół żartobliwym pojawia się w wierszu zatytułowanym właśnie *Czas* (jest to zapisana rozmowa z Haliną Filipowicz). Doświadczenie niezagospodarowanych odcinków temporalnych życia spotyka się z długim trwaniem widzianym z perspektywy millenarystycznej. Zauważyć należy, iż czas-ironista, który prowadzi zabójczą zabawę w chowanego, gdyż „się rozminął / z nami i zegarami”¹³, przekreśla wyobrażenia o stałości rzeczy. Rym zabawowy bierze w nawias solenność refleksji, ale przecież nie unicestwia chwili namysłu czy momentu autoperswazji. Czas się kurczy, gdyż następuje „koniec wieku / człowieku”¹⁴.

Konflikt z zegarem w utworach Anny Frajlich, albo niechęć do chronometrów – precyzyjnych, obiektywnych, nieludzkich, objawia się może najwyraźniej w tytułowym opowiadaniu ze zbioru *Laboratorium*. Świetnie ukazany tu zostaje konflikt między opowiadającą a czasem, którego zawsze jest za mało. Pojedynek z tarczą zegara, którą można uznać za obli-

¹⁰ Por. uwagi Ewy Kołodziejczyk o bólu i cierpieniu: *Koniec i początek* [rec. A. Frajlich, *Łodzią jest i jest przystanią*], „Twórczość” 2013, nr 12, s. 106 i n.

¹¹ A. Frajlich, *Czas nie leczy*, [w:] *też e, Ogrodem i ogrodzeniem*, Warszawa 1993, s. 37.

¹² *Ta ż, Jeszcze jeden fin de siècle*, [w:] *też e, Łodzią jest i jest przystanią*, s. 8.

¹³ *Ta ż, Czas*, [w:] *też e, W słońcu listopada*, s. 78.

¹⁴ *Tamże*.

cze okrutnego nowoczesnego bóstwa, odbywa się w realiach podziemnego świata nowojorskiego *subwayu*. Wbrew przyjętej praktyce patrzenia na zegar w *Laboratorium* przyjazd kolejki miejskiej odmierzany jest „chwilami”:

Jeszcze chwila, jeszcze dwie – mówiłam sobie. Lubiłam myśleć „chwila” na przekór zegarowi, który miał je wszystkie zmierzone i poukładane w przegródkach i ciągle obmacywał je swymi czarnymi wąsami [...]. Coraz częściej zatrzymywałam wzrok na tarczy zegara. Zdawało mi się, że jednym ramieniem wskazówki sięga w moją stronę. Sprawdza, czy ciągle tu jestem, czy ciągle nie zdążam¹⁵.

Narzędzie pomiaru i dworcowy pospolity rekwizyt poprzez groteskową antropomorfizację wyposażony zostaje w złośliwe cechy oprawcy i szpicla. Czas się sprzyściągł przeciwko osobie, ale również groźba i groza spóźnienia ma wymiar metafizyczny, ponieważ małe obowiązki odnoszą się do wielkich powinności – zbyt ciasno pomieszczonych w krótkim czasie ludzkiego życia. W *Laboratorium* lęk przed uprzedmiotowieniem czasu, a także niezgoda na mechanicznie uregulowane relacje międzyludzkie – w jakimś wymiarze pokrewne artystycznym rozpoznaniom Zbigniewa Herberta – zyskuje myślową głębię. Wedle słów Danuty Opackiej-Walasek: „Czas zegara obojętnie mierzący następstwo kolejnych «teraz» jest dla humanisty nieprzystawalny do czasu świadomości, który konstituuje ludzką osobę¹⁶”.

W *Traktacie o czasie* z tego samego zbioru odnajdziemy refleksje o przemijaniu i odchodzeniu. W tym opowiadaniu porównywana z obrazami Utrilla – przedstawiającymi pejzaże miejskie Montmartre’u – przestrzeń nowojorskich zaułków bytuje jakby poza czasem. Wyobraźnia otwiera się tedy na obszar wieczny, w którym pytanie o godzinę okazuje się czymś absurdalnym: „coraz wyraźniej widzę już tę bramę, przez którą tamci, przed nami, odeszli stąd”¹⁷. Zdanie nagle się urywa, jakby wraz z wtargnięciem „innego wymiaru” niepokój zakłócił spokojny rytm przechadzki. Brama oznacza obszar przejścia, przestrzeń tajemniczą, odwiedzaną tylko przygodnie, bywa, że niepokojącą, gdyż pewne zamieszkanie następuje dopie-

¹⁵ A. Frajlich, *Laboratorium*, Szczecin–Bezrzecze 2010, s. 34, 15 *Piętnastka*.

¹⁶ D. Opacka-Walasek, O „nieprzerwanym szumie ogromnej klepsydry”. Obrazy czasu w poezji Zbigniewa Herberta, [w:] *te j z e, Chwile i eony. Obrazy czasu w polskiej poezji drugiej połowy XX wieku*, Katowice 2005, s. 212, *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, nr 2341.

¹⁷ A. Frajlich, *Laboratorium*, s. 61.

ro wtedy, gdy pokonamy to niczyje terytorium. Jak pisze Stefan Symotiuk, brama „żyje swoim czasem. Jest to czas «przejęsćiowości». [...] Przelotowy charakter bramy czyni ją przestrzenią odmienną od platońskiej jaskini. Brama jest światem heraklitejskim. [...] Brama pokazuje nieszczelność granic”¹⁸. Anny Frajlich *Traktat o czasie* w jednych ze swych wymiarów znaczeniowych jest też przypowieścią o przelotnych chwilach istnienia, która uświadamia, że niewielka odległość dzieli niefrasobliwy spacer – od wędrówki w krainę rzeczy ostatecznych. Oczywiście w wierszach Anny Frajlich subtelnie rozważana jest „przejęsćiowość” pojmowana jako projekt tożsamościowy oraz uniwersalny koncept egzystencji.

Jednakże w zbiorze *Laboratorium* możemy wskazać kontrapunkt w ujęciu rozpatrywanego tu motywu. Otóż w opowiadaniu zatytułowanym *Zegarek* pierwsze wtajemniczenie w istotę czasu, który jest linearny, płynący bezpowrotnie, ale też kolisty, gdyż powtarzają się nawroty godzin, łączy się z psychologiczno-obyczajowym studium dzieciństwa – w Ameryce i w Polsce. W tej mitycznej krainie, w której jeszcze wszystko jest możliwe, doświadczanie czasu nie wywołuje lęku, nie otwiera się na niedole egzystencji, przynosi natomiast poczucie odbytego wtajemniczenia oraz panowania nad uporządkowaną rzeczywistością.

Podarowany wnukowi zegarek, niegdyś, w PRL-u, rytualny prezent, który gwarantował przyjęcie do wspólnoty dorosłych i bywał nawet znakiem prestiżu, wiedzie ku wspomnieniom obejmującym tematy prywatne – domowe i szkolne. Natomiast w miniaturze *Dorosnąć do dzieciństwa*, czyli swoistym drobiazgu Schulzowskim, książeczka z obrazkami poświęconymi instrumentom muzycznym awansuje do rangi Księgi. Pomysł Schulza z *Księgi* oraz *Genialnej epoki* przeniesiony zostaje w inne realia czasowo-przestrzenne, jest wciąż aktualny, tłumaczy przeżywaną w kolejnym pokoleniu inicjację, przy czym celowo wyeksponowane tu zostają cielesne niskie regiony doświadczenia. W jego przywołaniu pośredniczy kanoniczny tekst kultury – zostaje tylko zasugerowana, nie wszystkie „miejsca w czasie” zostały bowiem „wysprzedane”¹⁹. To, co było niegdyś, powtarza się po raz kolejny. Gest ponowienia wspierany reminiscencjami z dzieł literatury i sztuki jest u Anny Frajlich ważny.

¹⁸ S. Symotiuk, *Ejdetyka bramy*, [w:] tegoż, *Filozofia i genius loci*, Warszawa 1997, s. 12, 15.

¹⁹ B. Schulz, *Genialna epoka*, [w:] tegoż, *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, oprac. J. Jarzębski, Wrocław 1989, s. 120, *Biblioteka Narodowa. Seria 1*, 264.

W tekstach z *Laboratorium* nakładają się na siebie dwie perspektywy – odbieranej przez zmysły aktualności oraz przeszłości, która powraca, gdyż wywołana zostaje przez skojarzenie językowe, zdarzenie lub przedmiot. Dobrą egzemplifikacją tego rodzaju poetyckiego ujęcia, które jednoczy przeżywany moment z zapleczem kulturowym, jest wiersz *Mrs Dalloway*. Za szczególnie ciekawą uznać należy konfigurację momentów czasowych oraz interferencji przestrzennych odniesień, nakładają się tu bowiem na siebie sen, wspomnienie, wizja wspierana śladem lektury oraz refleksja nad tajemnicą czasu odzyskanego, który nie jest tylko zdobyczą analitycznej świadomości, ponieważ o powrotach chwil decydują niepojęte reguły sterujące świadomością.

Z wielkich obszarów czasu kosmicznego Anna Frajlich wyodrębnia mały odprysk, obraz-wspomnienie, wyrazisty, ale też w przyjętej perspektywie znikomy czy może „znikliwy”. Opowieść o osobie umieszczona zostaje na próbę we fragmencie z powieści Virginii Woolf. Kostium odgrywa ważną rolę, przypomnijmy bowiem, że suknia ma być założona przez Kларыse na zorganizowane przez nią przyjęcie (wokół tego z pozoru nieznaczącego faktu układają się epizody nieciągłej fabuły). Oto przymioty ulubionej sukni, która zaprojektowana została przez artystkę krawiectwa Sally Parker: można ją nosić w Hatfield i w Buckingham Palace, „przy świetle elektrycznym [jej] zieleń lśniła, w słońcu traciła jednak barwę”²⁰. Wspomnienie u Anny Frajlich wspiera mocny archetyp literacki – pamięć arcydzieła nowoczesnej powieści. W późniejszym wierszu *Po śladach*²¹ niemożliwe jest do końca odtworzenie dawnego słonecznego dnia, utrwalony natomiast został moment zakupu powieści Virginii Woolf (sytuacja autobiograficzna w lirycznym utworze Anny Frajlich przypomina pierwowzór). Zwrócić trzeba uwagę na mówienie zapośredniczone, na „Woolfowski paradygmat powściągliwej ekspresji uczuć”²². Co prawda, w odczytywanym wierszu ekstatyczność przeżycia jest powściągana, ale jednak pochwała odzyskanej chwili mocno przemawia do odbiorcy:

Czas obudzony
– bo ja wiem –

²⁰ V. Woolf, *Pani Dalloway*, przeł. K. Tarnowska, Warszawa 1961, s. 45, *Powieści XX wieku*.

²¹ A. Frajlich, *Po śladach*, [w:] tejże, *Łodzią jest i jest przystanią*, s. 70.

²² G. Borkowska, *Język Matki i imię Ojca. O twórczości Anny Frajlich*, [w:] *Od New Orleans do Mississauga. Polscy pisarze w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie po II wojnie światowej (najnowsze badania)*, red. B. Dorosz, Warszawa 2015, s. 235.

szelestem sukni
dźwiękiem słów
grymasem Mrs Dalloway²³.

Lapidarnie wyrażona w triadzie tworzącej jukstapozycję, stylistycznie oszczędna refleksja, wskazuje jedynie domysł na temat czasu odzyskanego. W naszym przypadku istotna jest także gra semantyczna – czas uśpiony – „czas obudzony”. Według Piotra Łuszczykiewicza: „Otworzyć przeszłość [...] potrafi tylko wielka sztuka, mimo że zawsze posługuje się fikcją. To dzięki niej można obudzić czas”²⁴. Skupiamy się jednak na nagłym objawieniu obecności, na cudownej chwili anamnezy. I w tym miejscu wskazać warto kolejne pokrewieństwo ze źródłem inspiracji. Otóż dla Virginii Woolf ważne jest ujawnienie zakrytej strony uczuć i doznań, w rozbłysku chwili dotarcie do poznawczej rewelacji, a przy tym jeszcze w utworach angielskiej pisarki rozrachunek ze standardowym myśleniem o życiu wiąże się z przeżywaniem oraz pojmowaniem czasu. Wiesław Juszczak podkreślał rolę „wyzwania rzuconemu płynności, niestałości, ulotności [...], życiu takiemu, które odosabnia, dzieli, rozłącza, gubi ludzi, rzeczy, cenne chwile w swoim pełnym wirów nurcie”²⁵. Jeśli zatrzymamy się przy niezbitej wartości intensywnej chwili wspomnienia – przeciwstawianej upływowi i traceniu materii życia – to w odniesieniu do liryki Anny Frajlich zasadne będzie przywołanie uwag Karla Heinza Bohrera odnoszących się do filozofii twórczej i praktyki pisarskiej Virginii Woolf:

pisarka zarysowała teorię emfatyki czasu, którą nazwała „*Moments of Being*” i która od początku miała wpływ na kształt całego jej dzieła. Podstawowym elementem jest *modus* ekstazy trwającej przez chwilę, w której zostaje wyłączona konwencjonalna świadomość – Ja²⁶.

W omawianych wierszach „emfatyka czasu”, jak to zostało zaznaczone, graniczy z doznaniem usytuowanym na przeciwległym biegunie, z udręceniem przez czas, z poczuciem utraty, rozproszeniem materii życiowej,

²³ A. Frajlich, *Mrs Dalloway*, [w:] tejże, *Znów szuka mnie wiatr*, s. 25.

²⁴ P. Łuszczykiewicz, *Suknia Pani Dalloway* [rec. A. Frajlich, *Znów szuka mnie wiatr*], „Nowe Książki” 2001, nr 10, s. 39.

²⁵ W. Juszczak, *Zastłona w rajskie ptaki albo o granicach „okresu powieści”*, Warszawa 1981, s. 72.

²⁶ K.H. Bohrer, *Absolutna teraźniejszość*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 2003, s. 178, *Terminus*, 31.

z bolesną finalnością upływu lat. Anny Frajlich liryka momentów czasowych i sytuacji biograficznych różnicuje się, rozrasta, zmienia wraz z narastaniem refleksji – także umieszczonej w czasie.

* * *

W lirykach najbliższych naszemu czasowi wyraźnie zaznaczają się wątki elegijne. Zwrócić należy uwagę na wiersze-pożegnania, treny, rozmowy ze zmarłymi, zapisy snów, w których powraca utracona przeszłość, ale też na zapisaną w tych utworach pamięć kultury podlegającą aktualizacji oraz re-interpretacji. W twórczości dojrzałej poetka wprowadza dociekania nad rodzajami doświadczeń, co też można nazwać sumowaniem mądrości, ale również rachuje straty, posługując się melancholijnymi rejestracjami zdarzeń autobiograficznych. Tego rodzaju analizy ujawniają podstępne prawa życia ograbiające nas z możliwych spełnień, a także rozwijanych przez lata złudzeń. Wszelako jednym z najważniejszych wątków okazuje się trudna zgoda na upływanie czasu. Podkreślić warto, iż rozumienie utraty jest czymś o wiele bardziej dramatycznym i skomplikowanym niż zwykła rezygnacja. Barwy czarne nie obowiązują tu bez reszty, gdyż kontrastują z nimi pozytywne uczucia i piękne wrażenia. Zatem: „słodkie tony i zapachy, sny na jawie i krajobrazy mieszają się z doznaniem ciemności, samotności, a nawet żałoby. Owo słodko-gorzkie doznanie służy przy tym spotęgowaniu doświadczenia własnego «ja»”²⁷.

Poetka nie ogranicza się do rozmiłowania w smutku, nie gustuje w lamentacjach. Dostrzega bowiem urodę przemijania, żal elegijny rozbraja ironią, refleksję serio nieraz inkrustuje żartem. W omawianych wierszach pogodna strona istnienia broni przed rozpaczą, a wrażliwość na chwilę trwającą oddala myśli o przemijaniu, choć przecież remedium nie może być do końca skuteczne. Ważna jest u Anny Frajlich dwoistość spokoju i horroru, oswojenia rzeczy niepokojących oraz – lęku. Jak przeczytamy w symetrycznie skonstruowanych zdaniach, które są parafrazą wypisu z *Poetyki marzenia* Gastona Bachelarda, w wierszu *Wina* otwierającym zbiór *Który las*:

w samym sercu koszmaru
drzemią dzikie plaże

²⁷ R. Klibansky, E. Panofsky, F. Saxl, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przeł. A. Kryczyńska, Kraków 2009, s. 261.

W samym oku cyklonu
jest żrenica ciszy²⁸.

W cytowanych czterech wersach kataklizmy życiowe, w tym zapewne wygnanie oraz emigracja, przeciwstawiane są ewokacjom enklaw spokoju – istniejących już tylko we wspomnieniach, gdyż po przybyciu poetki do Nowego Jorku los się odwraca. Jednakże marzenia o pozbyciu się troski, o lekkim dotknięciu świata uznać można jedynie za autoperswazyjny program. W innych wierszach natomiast znaki zdumienia spotykają się z przeżywaniem utraty stałego oparcia w świecie. Refleksja poetycka skupia się na człowieku poddanym władzy wrogich żywiołów – rozumianych i dosłownie, i metaforycznie. Wina w tym wierszu wydaje się zagadkowa, nie do końca wypowiedziana. Może chwila, w której wykracza się poza „tu i teraz”, kusi zbyt lekkim rozwiązaniem życiowych problemów, a wtedy kontemplacja piękna – awersu koszmarów istnienia – okazuje się czymś zbliżonym do zdrady: „Wciągam w płuca spokój / z uśmiechem bezwstydnym”²⁹. Biegun kultury i biegun cielesności nawzajem się tu przyciągają: rozważania o winie i niewinności odsyłają czytelnika do ewangelicznej sceny, w której występują Chrystus i jawnogrzesznica (J 8,7), zaś stany psychiczne przetłumaczone zostają na sensualne wrażenia.

Podział czasu w liryce Anny Frajlich wiąże się z szybkim zwrotem wywołanym przez wygnanie. Paradoksalnie odnajdywanie siebie w nowych przestrzeniach „okazuje się możliwe najpełniej poprzez pamięć wykorzenia”³⁰. W miejsce pewności osiedlenia wprowadzona zostaje prowizorka „życia wyspiarskiego”, przyjęcie niepewności, gotowość na zmianę:

My – skąd nagle? – wyspiarze
W samym sercu wiatrów
W dziwnej szkole pokory
Gdzie uczą żywioły³¹.

Topika żywiołów i żeglowania, związana z obrazami wiatru, morza, portu, przystani, co wyraża stałe napięcie między niebezpieczeństwem i spokojem, między wygnaniem a zadowoleniem, należy do istotnego

²⁸ A. Frajlich, *Wina*, [w:] tejże, *Który las*, Londyn 1986, s. 5.

²⁹ *Tamże*.

³⁰ L. Szaruga, *Świat poetycki (LXVII)*, „Zeszyty Literackie” 2016, nr 4, s. 234.

³¹ A. Frajlich, *Emigracja*, [w:] tejże, *Indian Summer*, Albany, NY 1982, s. 10.

wyposażenia wyobraźni poetyckiej Anny Frajlich³². Jeśli czytać będziemy jej utwory jako autobiografię, to okaże się, iż z czasem zmienia się spojrzenie na problematykę nomadycznego wędrowania. Jeszcze we wczesnym wierszu *Na ulicę w Brooklynie* (z tomu *Indian Summer*) nieuchwytna, jakby pozbawiona materii, płynna i wietrzna natura miasta nie pozwala na osiedlenie, a kontakt z miejscem musi pozostać przelotny. Podobnie niejasny jest punkt wyjścia i cel życiowego żeglowania w cyklu *Z jakiego portu płynę do jakiego* (*Znów szuka mnie wiatr*), gdyż automatyczna czynność liczenia łodzi i barek na rzece „w innym kraju” uświadamia płynność wszelkich rzeczy, w tym również biograficznych zdarzeń, ale nie przynosi – wykładni sensu wygnania. Wszakże poetycka „powieść życia” oraz realia w wierszach Frajlich „wykraczają poza standardowy los polskiego wygnańca”³³. Przepływanie czasu należałoby opatrzyć znaczeniem, tymczasem sens zmiennych odsłon krajobrazów – swoistych scenografii życia – pozostaje niepochwytany. Rozstrzygającego sądu nie da się sformułować, dlatego poetka posługuje się retoryką pytań:

Czy to chmura zwykła czy znak?

Jeśli woda, to w lotnej postaci
Przyjdzie czas i swą lotność utraci
A jeżeli znak?
Jak odczytamy,
czemu zawisł nad naszymi głowami?³⁴

Zatem kategoria zmienności odnosi się nie tylko do płynącego czasu, lecz również do czynności poznawczych umysłu. W refleksji Anny Frajlich „brak wyraźnej cezury między «zdaje się» a «jest», i rzeczą/zdarzeniem a znakiem”³⁵. Odczytywanie złudnych znaków oscyluje między wróceniem przyszłości a traktatem metafizycznym, między niepokojem wygnańców/wędrowców poszukujących siły przewodniej a rozważaniami egzystencjalnymi.

³² Piszę o tym dokładniej w dwóch szkicach: *W samym oku cyklonu jest żrenica ciszy*, „Tygiel Kultury” 1998, nr 3, s. 96-99; *Po śladach*, „Nowa Dekada Krakowska” 2013, nr 4-5, s. 151-152. Zob. także: M.E. Cybulska, *Uwikłana wśród żywiołów. O liryce Anny Frajlich*, [w:] *też e, Tematy i pisarze*, Londyn 1982, s. 65-67.

³³ G. Borkowska, *dz. cyt.*, s. 226.

³⁴ A. Frajlich, *Obłok i metafizyka*, [w:] *też e, Ogrodem i ogrodzeniem*, s. 43.

³⁵ M. Broński [W. Skalmowski], *Płynność świata* [rec. A. Frajlich, *Ogrodem i ogrodzeniem*], „Kultura” (Paryż) 1994, nr 3, s. 151.

Przestrzeń Nowego Jorku w poezji Anny Frajlich, obca i oswojona, nieujarzmiona i łagodna, łączy się, o czym krytycy wielokrotnie pisali, z problematyką poszukiwania tożsamości, a zatem zastane wzory kulturowe, takie jak polska emigracja niepodległościowa czy żydowska diaspora, nie wystarczają, są pomocne w tym sensie, że oświecić mogą – poprzez podobieństwa i różnice – prywatne przeżycia, osobne, osobliwe. Za główny temat liryki Frajlich Grażyna Drabik uznaje „poszukiwanie tożsamości, która w nieładzie XX wieku wymyka się i rozdrabnia”³⁶. W osobistym rozrachunku biograficznym topos wiatru odgrywa ważną rolę, dookreśla mianowicie utratę miast i miejsc, niepewne zakorzenienie w świecie, nieustające zwroty w scenariuszu życiowym. Wiatr w tej poezji – jak pisze Natan Gross – „to jest właściwie czas – czas, który trwa i wypełnia bezmiar – a my się w tym czasie posuwamy, torujemy sobie drogę”³⁷.

Wiatr to w ujęciu poetyckim Anny Frajlich moc sprawcza i zarazem destrukcyjna. Szczególnie wyróżniłbym dwuczłonowy cykl *Gonienie za wiatrem*, w którym rozważanie o kresie czasu nakłada się na dialog z biblijną Księgą Eklezjastes. Wszelako marność rzeczy bywa cenna. Czas darowany, co prawda, niedługi trzeba maksymalnie wykorzystać – a zatem bieg za chimarami życia ma swoje uzasadnienia etyczne, jak również poznawcze. Daremność usiłowań równoważona jest po stronie nadziei oraz heroizmu woli (w tle rozpoznajemy idiomy „szukać wiatru w polu” oraz „łapać wiatr w żagle”). Wędrowcy Anny Frajlich wyruszają ku przeszłości – pojawia się nawet anachroniczny, jakby wzięty z powieści dziewiętnastowiecznej, obraz zaprzęgu czekającego przed bramą (*Już czekają konie*), ale też podejmują Proustowską podróż *à la recherche du temps perdu*. Najprościej powiedzieć można, że wypowiedzi liryczne Anny Frajlich gęste są od wspomnień, jednakże odzyskiwanie czasu utraconego nie jest tylko rekonstrukcją, jakimś prywatnych działaniem archeologicznym, lecz również autokreacją – konstruowaniem samego siebie w oparciu o przeszłość.

Wskazać należy w wierszach Frajlich działanie „pamięci uczuciowej”, która przywołuje chwile szczęścia i nieszczęścia, wydobywa na półświatcie pojedyncze epizody ze strumienia czasu, rekonstruuje i odnawia przeszłe emocje³⁸. Jak powiada Georges Poulet, w nicości, czyli przeszło-

³⁶ G. Drabik, *Cicha śmiałość*, „Akcent” 1997, nr 2, s. 56.

³⁷ N. Gross, *Nie przeminęło z wiatrem (poetka emigracyjna Anna Frajlich)*, „Archiwum Emigracji. Studia, szkice, dokumenty” 2001, z. 4, s. 65.

³⁸ Zob. G. Poulet, *Czas i przestrzeń Prousta*. Czas, przeł. J. Błoński, [w:] *Proust w oczach krytyki światowej*, wyb., red. i przedm. J. Błoński, Warszawa 1970, s. 278-279,

ści, człowiek odkrywa: „...kilka świetlistych punktów, osamotnionych, kilka fragmentów krajobrazu, cząstek dawnego życia, które ocalały po unicestwieniu całej reszty. Pozostawił więc za sobą nie nicość zupełną, lecz nicość ugwieżdżoną”³⁹. W tym miejscu pojawiłyby się liczne egzemplifikacje ukazujące odpryski minionego czasu – zaklętego w słowach i rzeczach. Chwil przeszłości nie otrzymuje się za darmo, gdyż trzeba je zdobyć. Dary epifaniczne schodzą na plan dalszy, a w przypadku (niektórych) wierszy Anny Frajlich można by mówić o codziennym praktykowaniu dyrektywy Prousta – pomimo znużenia, zniechęcenia. Oto utrzymane w tonie naiwnym i czułym zaklinanie z wiersza *Kołysanka*:

Uśnij

kiedy słońce już wstanie
żeby zacząć szukanie
tego czasu
co minął
tego dnia
który zbladł⁴⁰.

W semantyce poetyckiej Anny Frajlich przestrzeń po dwóch stronach oceanu jest równie istotna, co czas. Z tomu na tom poetka uzupełnia serię wariacji na temat Nowego Jorku. Szkice miejskie łączą się z opowieścią o własnym życiu. Często jednak obserwacje dotyczą olbrzymiej skali bezdomności. Jeszcze w zbiorze *Ogrodem i ogrodzeniem* znajdziemy znamienne inwokację: „miasto na skale w rzek ramionach / ty jesteś swych bezdomnych domem / gdy śpią w wieżowcach pod chmurami” (*O miasto, w światła twoje patrzę...*⁴¹). Zamknięta przestrzeń mieszkań spowita zostaje żywiołem płynnym, zaś myśl o zmienności wprowadza obraz lotnych obłoków. Mikroopowieści o mieście bezdomnych, bez rozróżniania na tych, którzy mają dach nad głową, i tych, którzy go nie mają, o anonimowych cierpieniach bezimiennych wędrowców, powtórzy się i w innych utworach. Wymieńmy na przykład liryki *Ergo sumus* oraz *Nowy Jork, listopad i róża*. Przy czym następuje w tym miejscu znamienne przesunięcie semantyczne,

Wielcy Pisarze w Oczach Krytyki Światowej.

³⁹ Tamże, s. 284.

⁴⁰ A. Frajlich, *Kołysanka*, „Akcent” 2017, nr 1, s. 9.

⁴¹ Taż, *O miasto, w światła twoje patrzę*, [w:] *te j ż e*, *Ogrodem i ogrodzeniem*, s. 7.

gdyż bezdomność to raczej stan ducha niż realny ból braku mieszkania w fascynującej i zarazem odpychającej metropolii.

Jak u Miłosza w *Mieście bez imienia*, Nowy Jork nie zostaje nazwany wprost, a odrealniona realność Anny Frajlich, wspierana przez peryfrazę, odświeżenie przybraną w światła metropolię przenosi w obszar prywatnego mitu. Natomiast w dedykowanym Elżbiecie Wittlin-Lipton wierszu *Zasłony* (*Znów szuka mnie wiatr*) pojawia się argument, że pragnienie osiedlenia jest tak mocne, że od początku dziejów człowieka, niezależnie od obrotów losu, zwycięży przemożna potrzeba budowania wydzielonej prywatnej przestrzeni – z zasłonami w oknach, choć na gruncie niepewnym. Najpierw w wyobraźni, która wyprzedza realne zamieszkanie, tworzy się więc „małą wyspę spokoju” – „ślad jakiejś obietnicy”⁴².

Czasu wędrowania nie da się pogodzić z marzeniem o domu. Te wiodące tematy Anny Frajlich wchodzi w konflikt, kwestionują się nawzajem. Pozostaje więc wyrwa, rozdarcie, niepokój, poczucie sprzeczności. Pytanie, gdzie właściwie znajduje się dom, należy do najbardziej niepokojących w tej liryce, bo przecież stałe miejsce na ziemi wciąż jest tracone i odzyskiwane. Najpewniej jednak niezniszczalny dom to idea budowana w naszym umyśle. Poetka, mieszkająca w Nowym Jorku, tę kwestię rozważa w trybie przypuszczeń oraz pytań. Niepewność własnego miejsca wiąże się bowiem z historią wygnań w XX wieku powtarzanych przez dwa pokolenia. Własne osiedlenie w amerykańskiej metropolii nie zamyka wędrowania i poszukiwania. Nowy Jork to w omawianych utworach przystanek, wyspa, przystań, przestrzeń zdobywana i osvajana, obszar podziwu, akceptacji, nowego zakorzeniania – bez pewności, że to na zawsze⁴³ – oraz terapii (można tam uleczyć traumę), ale – o czym warto pamiętać – proces wrastania trwa tu nieustannie, a „poszukiwanie miejsca się nie kończy”⁴⁴. Rozróżnienie stopni oswojenia, widoczne w poetyckim słowniku Frajlich, ów ciągły ruch znaczeń, wydaje się znamieny. Nie sposób bowiem osiągnąć wyrazistego przestrzennego przyporządkowania osoby, która się przemieszcza, także w wyobraźni i pamięci. Jak rzecz postrzega Piotr Michałowski:

„Przystań” to jednak jeszcze nie „port”. Jeśli rozwinąć te metafory w obraz, można zobaczyć uprzedzonymi zniemczonymi czas, po którym

⁴² Sformułowania ks. Józefa Tischnera, *Filozofia dramatu*, Kraków 2006, s. 192.

⁴³ Zob. *Rozmowa z Anną Frajlich*, rozmawiał Tadeusz Zieliński-Wojniłowicz, „Twórczość” 1999, nr 9, s. 128-129.

⁴⁴ A. Żmuda, *Ameryka w poezji Anny Frajlich*, „Archiwum Emigracji. Studia, szkice, dokumenty” 2014, z. 1-2, s. 182.

swobodnie żegluję pamięć, kursująca w liniowych rejsach z East River do ujścia Odry przez Atlantyk⁴⁵.

Czas utracony staje się w odczytywanych utworach czasem powrotnym, aktualne zdarzenia sterują serią wspomnień, labirynt czasu rozgąłęzienia się ku różnym obszarom przeszłości. Wiersze heraklitejskie mówią o powrotach niemożliwych, ale właśnie próby skonfrontowania się z tym, co niegdyś było, należą tutaj do pierwszych zadań związanych z rozpoznawaniem swego miejsca w świecie. Trwanie i dramatyczne zmiany, radość podboju artystycznego i poznawczego oraz melancholijne poczucie utraty, abstrakcja kategorii temporalnych i sensualne, cielesne doznawanie działania czasu wyznaczają linie napięć semantycznych w twórczości Anny Frajlich. Utracone zdarzenia biograficzne odzyskiwane są w artystycznym słowie. Zinterpretowane przez poetkę fragmenty i epizody rozświetlone zostają nowymi znaczeniami. Refleksja o czasie obejmuje też przygody świadomości, dramaturgię myśli, która przez lata się kształtuje. Niezwykle ważną rolę w wierszach Anny Frajlich odgrywa zdumienie nad zmiennością rzeczy. Wszelka oczywistość zostaje uchylona. W przechadzkach i wędrówkach poetki nie odnajdziemy prawd niezmiennych i ugruntowanych. Raczej czytelnikom udzieli się niepokój oraz potrzeba poszukiwania.

Summary

Towards Passing and Recovering Time

On Anna Frajlich's Poetry

In Anna Frajlich's poetry the problems of transience, related to the author's autobiography, play an important part. In her works the lost time becomes the retrieved one. Reflection on current events combines with memories, which creates the particular atmosphere of ecstatic joy and traumatic experiences. The author's Heraclitean poetry speaks about impossible returns, but it is precisely confrontation with one's past that is among the first tasks involved in the search for one's place in the world. In Anna Frajlich's poetic semantics the contrasts of duration and dramatic changes are very important, also as a play between the apology of life and the melancholic feelings of loss. In this poetry the effect of time is perceived sensually. In Anna Frajlich's creative works lost biographic events are retrieved in the artistic word. Reflection on time in her poems involves adventures of consciousness and deliberations over things in a state of flux.

⁴⁵ P. Michałowski, *dz. cyt.*, s. 110.

W książce „*Tu jestem / zamieszkuję własne życie*”. *Studia i szkice o twórczości Anny Frajlich* bogaty jest zestaw podejmowanych tematów. Znalazły się tutaj prace współbrzące z aktualnymi nurtami literaturoznawstwa, jak geopoetyka, krytyka feministyczna, *memory studies* czy dyskurs o Zagładzie. Powstała zatem książka monograficzna, a przy tym pionierska, ponieważ oprócz pojedynczych recenzji czy artykułów nie było dotąd pracy tak gruntownie opisującej wielogatunkowe dzieło autorki.

Poza wartościami merytorycznymi książka daje bogaty obraz sposobów prowadzenia badań literaturoznawczych. Na liście autorów spotykają się reprezentanci różnych pokoleń i ośrodków akademickich, co zapowiada też szerszą recepcję i silniejszy rezonans krytyczny.

Wszystkie pomieszczone w tym zbiorze teksty składają się na ciekawy, wieloaspektowy portret poetki, której nomadyczny los nie szczędził emigracyjnych doświadczeń i jednocześnie hartował ducha. Twórczość Anny Frajlich, ujęta w perspektywie wielogatunkowości i czytana jako zapis emigracyjnego, kobiecego czy wreszcie wielokulturowego doświadczenia, odsłania mocne związki z codzienną realnością, historią, geografią i kulturową pamięcią. Jednocześnie obcy jest jej wygnańczy mizerabilizm, melancholia, depresyjne nastroje.

*Z recenzji wydawniczej
prof. zw. dr hab. Anny Legeżyńskiej*